GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 110. W Poniedziałek dnia 11. Maja. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Maja.

Wątpić już nie można, że Ministeryum między Prefektami wielką zmianę poczynić zamyśla. Lewa strona ciągle do takowego zachęca kroku, aby administracya kraju w dogodnym stósunku z zasadami teraźniejszego rządu zostawała. Dziennik sporów, aczkolwiek środkowi temu przeciwny, nalega jednak teraz na Ministeryum, aby wszelką w téj mierze usunęło wątpliwość. „Niechże nam, mówi, obwieści Minister spraw wewnętrznych, jeżeli wie o tém, jacyto są Prefekci, których zatrzymać pragną. Rozstrzygnięcie takowe znacznieby się do spokojności po naszych departamentach przyczyniło. Niepewność równie tu jest szkodliwa, jak niestałość; zagrożony urzędnik nie wiele co lepszy od pozbawionego urzędu.« — Kuryer francuzki dodaje: »Rada ta, aczkolwiek nie od przyjaciela pochodząca, jest dobra. Zanadto długie prowizyoryum równie wiele niebezpieczeństw jak kłopotów ostatecznie gotuje. Administracya, ani nie potwierdzona, ani nie zmieniona, i niepewna swego dalszego losu, jest niebezpieczeństwem dla kraju. Prefekci, niepokojeni nieczynnością rządu, dążą do Paryża, aby w interessie swoim działać. Zaludniają oni przedpokoje Ministrów, którzy ich przyjmują po rozejściu się nalegających na nich deputowanych. Pielgrzymka takowa wyższych urzędników do stolicy ponawiała się dotąd przy każdéj zmianie ministeryalnéj; Prefekci bowiem przyzwyczajeni do wahania się gabinetów, sądzą, iż swój osobisty interes poprzeć potrafią. Takowa peryodyczna nieobecność Prefektów należy do najniebezpieczniejszych nadużyć. Jeżeli Pan Rémusat chce obowiązku swego dopełnić, nie powinien dawać posłuchania Prefektom, mieszkanie jego oblegającym; owszem powinien im rozkazać, aby niezwłócznie do swych departamentów powrócili. Nieposłuszni lub ociągający się z wyjazdem uważani być powinni, jakoby się dobrowolnie urzędu swego zrzekali. Ministeryum gotuje, jak głoszą, pracę o Prefekturach i Podprefekturach. Prassa zostawiła mu czas i wolność do zajmowania się tym przedmiotem, ale okoliczności, jakeśmy to przewidzieli, niecierpliwsze są od zdań. Ten napływ Prefektów do Paryża, ten kongres naprzykrzających się osób wszelkiego stanu i stopnia dowodzą, iż odwłoka jest niepodobna. Prefekci pragną dowiedzieć się od Ministrów, których z nich chcą zatrzy-

mać, a których oddalić. Niechże im Ministrowie w Monitorze odpowiedzą. Urzędnikom oszczędzi się przez to kosztów podróży, a kraj nabędzie przez to pewności, że we wszystkich częściach Francyi bywa reprezentowany przez wybrane lub potwierdzone przez siebie osoby. Bezpieczeństwo tylko przez reformę w szeregach administracyi powrócić może. Takieto obecnie najważniejsze, najprawdziwsze i najbardziéj naglące pytanie rządowe.«

Stephanie Girondelle, która dn. 18. Paźdz. z. r. wrzuciła kamień do pojazdu Króla, była dziś stawioną przed trybunałem pierwszéj instancyi i uznano ją za obłąkaną, i polecono aby nadal zostawała pod dozorem.

Z dnia 2. Maja.

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała wczorajszéj uroczystości imienin Króla. Wszystko się bez szwanku skończyło. Gazety dzisiejsze nic prawie więcéj nie zawierają, prócz mów i odpowiedzi, w dniu tym zwykle miewanych i dawanych.

Kuryer Lugdunski z dnia 1. Maja obejmuje następujące doniesienie z Algieru z dnia 23. Kwietnia: »W obozie pod Arbą wybuchła zarazliwa choroba, na którą codziennie po 20 ludzi umiera. Marszałek stósownie do raportu lekarzy rozkazał, aby z obozu tego ustąpiono. Wiadomości z obozu pod Buffarik z dnia 24. głoszą, że Xiążę Orleański tam od dni 6 przebywa, czynnie zajęty organizacyją dywizyi swojéj, któréj przegląd pozajutro Marszałek odprawi. Zdaje się rzeczą do prawdy podobną, że dn. 27. w wąwozach pod Teniah biwakować będziem. Tak znaczny materyjał z sobą prowadzić będziemy, że codziennie nad 5 lieues drogi nie ujdziem. Abdel Kader ma mieć 20,000 wojska i nas z tamtéj strony Blidah oczekiwać. Tam więc pierwsza nastąpi rozprawa, jeżeli się nieprzyjaciel za nadejściem naszem nie cofnie.

Z Strasburga, dn. 28. Kwietnia.

Miasto Bergheim (w departamencie wyższego Renu) wystawia w obecnéj chwili najokropniejszy widok spustoszenia, jakie sobie tylko wystawić można. Nieszczęśliwa ta i już kilkakrotnie okropnie od losu nawiedzona gmina, zniszczona processem, wyniklym z powodu gwałtownego powstania w 1832 roku, na wielką teraz litość zasługuje. — Dnia 24. wieczorem wybuchnął ogień w domu Exaktora Josa; pożar, wzmagany silnym wiatrem, zajął wkrótce domy sąsiednie. Brak pomocy ułatwiał szerzenie się ognia i w ciągu kilku chwil cała dzielnica miasta w płomieniach stała, a płomień, silnym pędzony wiatrem, jeden dom po drugim ogarniał. Im bardziéj się pożar szerzył, tym trudniejszą stawała się pomoc. O północy paliło się 15 domów i ogień trwał do godziny 10 z rana dn. 25. Przeszło 80 murowanych i dachówką pokrytych domów leży w gruzach. Wiele osób pokaleczonych; wiele ich znikło. Przy tém okropném nieszczęściu musimy także z prawdziwą boleścią serca donieść o wypadku, należącym na szczęście do prawdziwych wyjątków w kraju naszym. Ci, którzy najskwapliwiéj pomoc wśród tego wypadku nieśli, nie są mieszkańcami Bergheimu, ale mieszkańcami gmin sąsiedzkich, a mianowicie Husseńczykowie, sikawkarze z Kolmaru, pierwszy szwadron parku artyleryi, stojący załogą w Kolmarze, jako też szwadron 16 pułku liniowego i 9 pułku huzarów z Schlettstadtu. Większa część mieszkańców bergheimskich nie tylko obojętnym była widzem tego nieszczęścia i nietylko z początku zaraz żadnéj pomocy nie niosła, ale niektórzy nawet mieszkańcy lżyli tych, co broniąc drugich, sami się na niebezpieczeństwo narażali. Ta widoczna niechęć jednéj części mieszkańców ku drugiéj zmusiła władzę do użycia środków ostróżności. Prefekt, który już od rana na miejsce nieszczęścia z Generalnym Prokuratorem, Królewskim Prokuratorem, Sędzią śledczym i innym członkiem trybunału przybył, rozkazał wczoraj przybyć do Bergheimu z Schlettstadtu i Kolmaru 9 pułkowi dragonów wraz z kompanią artyleryi i kompanią 16go pułku liniowego, dla utrzymania spokojności. Rozbrojono gwardyą narodową. Przyczynę nieszczęścia tego przypisują złośliwości; sąd śledztwo rozpoczął. Większa część domów była zabezpieczona w kassie ogniowéj, wyłączywszy sprzęty domowe. Szkodę podają na 6—700,000 franków.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Maja.

W Irlandyi popełniono znowu zabójstwo na znamienitym dziedzicu, Claudius West, bracie byłego konserwatywnego członka Parlamentu dla Dublinu; czyn ten przypisują nienawiści stronnictw, podobnie jak popełnione niedawno zabójstwo Lorda Norbury. Gdy P. Claudius West z folwarku swego powracał, dwaj ludzie na drodze doń strzelili, których, ponieważ już się zmierzchło, nie można było poznać; Pan West trzema kulami ugodzony w kilka godzin potém życie zakończył.

Teraźniejszy Cesarz Chiński Tau-Kwang, urodził się r. 1781. Wtedy żył jeszcze jego dziad Kin-Lung, przy którego dworze jako poseł znajdował się Lord Macartney. Około tego samego czasu otrzymano wiadomość o uśmierzeniu powstania wybuchłego w Ty-

becie. Pierwsze 15 lat swego życia spędził Tau-Kwang na dworze Kin-Lung'a, który całe sześćdziesięcioletnie panowanie spędził na próżnych usiłowaniach, ujarzmienia sąsiednich narodów. Wielu wziętych do niewoli Wodzów w Pałacu Cesarskim okrutnie zamordowano. W roku 1820 wstąpił na tron teraźniejszy Cesarz. Chociaż z pochodzenia tatarskiego, był on wychowańcem szkoły Konfucyusza; mimo te jednak nie przestrzega on zupełnie surowych przepisów téj szkoły.

Akt wypowiedzenia wojny Chinom, tak jak go dzienniki angielskie umieściły, jest osnowy następującéj: »Wiktorya, z Bożéj łaski Królowa Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, protektorka wiary, etc. etc. Naszemu drogiemu i wiernemu Radcy Gilbert, Hrabiemu Minto, kawalerowi wielkiego krzyża wojskowego, orderu łaziennego, naszemu przychylnemu i wiernemu Sir Charles Adam, Komandorowi orderu wojskowego łaziennego, Kontr-Admirałowi naszych flott, Sir Edwardowi Turnbridge baronetowi, Kapitanowi naszéj marynarki Królewskiéj, Sir Samuelowi Janowi Broohe Pechell, baronetowi Kapitanowi naszéj marynarki Królewskiéj i Archibaldowi Preinrose nazywanemu zwykle Lordem Dalmeny; naszym Kommissarzom sprawującym urząd Lorda Wielkiego Admirała naszego Królestwa połączonego Anglii i Irlandyi, tudzież naszych posiadłości zamorskich: Zważywszy, że obowiązkiem było naszym wziąć pod ostrą rozwagę postępowanie ubliżające niektórych urzędników i poddanych Cesarza Chińskiego, względem naszych urzędników i poddanych; zważywszy, że wydaliśmy rozkazy, aby żądano od rządu Chińskiego zadośćuczynienia i wynagrodzenia za wyrządzone krzywdy, i gdy potrzeba dla otrzymania rzeczonego zadośćuczynienia i wynagrodzenia, aby okręty i ładunki należące do Cesarza Chińskiego i jego poddanych, były chwytane i zatrzymane pod dobrą strażą, a gdyby to zadośćuczynienie i wynagrodzenie było odmówionem przez rząd Chiński, ażeby też okręty i ładunki już przytrzymane, były skonfiskowane i na przedaż wystawione, celem postąpienia z zebranémi pieniędzmi w sposób jaki później wskażemy. Z tych więc powodów, po zaciągnieniu zdania od naszéj tajnéj rady, rozkazaliśmy i rozkazujemy wszystkim dowódzcom naszych okrętów wojennych, ażeby chwytali i przyprowadzali do portów w naszém posiadaniu będących wszystkie okręty, statki i towary należące do Cesarza Chińskiego, do jego poddanych lub do kogokolwiekbądź mieszkającego w państwie Chińskiem; a w razie gdyby wspomnione zadośćuczynienie i wynagrodzenie było odmówionem przez rząd Chiński, ażeby zaskarżyli to odmówienie przed cały sąd admiralicyi w przestrzeni naszych posiadłości. — Następnie upoważniamy niniejszém was, naszych Kommissarzy, jako też wszystkie Sądy admiralskie Anglii i naszych posiadłości kolonialnych, do stanowienia o wszystkich zdobyczach tudzież okrętach, statkach i towarach chińskich zajętych przez nasze okręty, a to podług osnowy prawa narodów i stósownie do przepisu praw admiralicyi angielskiéj, w czém wyrokować będą ostatecznie. Na stwierdzenie tego chcemy aby wielka pieczęć naszego Królestwa Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, była położoną na obecném piśmie, podpisanem własną naszą Królewską ręką. — Działo się w naszym pałacu w Buckingham, dnia 4. Kwietnia roku od N. C. 1840, a naszego panowania trzeciego. Wiktorya.«

Z dnia 2. Maja.

Nadeszłe tu przez Marsylię depesze z Alexandryi z dnia 7. m. z. potwierdzają dawniejsze podanie, że Pułkownik Hodges bardzo zapalczywą z Wicekrólem miał rozmowę. Times obawia się po niéj najszkodliwszych skutków dla interesów Anglii, jawnéj nareszcie wojny; powiada, że Wicekról 200,000 ma wojska. Zdaje się, że Lord Palmerston obstaje przy zwróceniu Kandyi i Syryi na korzyść Porty. Wystrzał korwety sardyńskiéj »Aquila« obie flotty, egipską i turecką, wielkiéj nabawił obawy; niesła pogłoska, że okręty wojenne europejskie się pokazały; przeto osada obudwóch flott ciągle była pod bronią.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Kwietnia.

Eco del Aragon donosi, że wielu żołnierzy i mieszkańców Morelli przeszło na stronę wojska Królowéj. Podług zeznania tychże składa się załoga miasta tego z 3 aragońskich batalionów, 4 w piki uzbrojonych kompanii i 100 artylerzystów. W cytadelli jest tylko 12, a na wałach miasta 8 dział. General O'Donnell posunął się aż pod Fortanetę przy Cantaviei i wkrótce działania przeciw miastu temu rozpocznie.

Brygadyer Zurbano donosi z Valderoblesu, że, podług zeznania zbiegów karolistowskich, 1., 2. i 3. batalion z Mory wśród okrzyków: »Do domu! do domu!« rozeszły się do domów, nie zważając na pogróżki swoich oficerów, którzy opuszczeni tym sposobem od żołnierzy, do Mory się udali.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Z San Sebiastanu, dn. 23. Kwietnia. — Chociaż przy pomyślnych wiadomościach codziennie od armii Xięcia Witoryi nadchodzących, nie można się obawiać zrokoszowania

prowincyi biskajskich przez Balmasedę, przecież władze cywilne i wojskowe ciągle są bardzo czynne, i żaden dzień nie przeminie, żeby kogo do więzienia nie wtrącono.

Generalna deputacya prowincyi biskajskiéj wydała co tylko okolnik, mocą którego na żelazo zagraniczne tak wysokie cło nałożyła, że się to istotnemu równa zakazowi. W Bilbai już władze nie chciały przypuścić kilka angielskich statków z żelazem za opłatą cła dawniejszego.

W Phare de Bajonne czytamy: „Krążą tu pogłoski o nowém w prowincyach Baskijskich wznieconém powstaniu. Zastanawia to tém bardziéj, ile że pierwsze udaremnione kuszenia spodziewać się kazały, że spokojność mieszkańców odtąd żadnéj nie dozna przerwy. Wszakże listy tu odebrane głoszą, że dn. 27. i 28. Kwietnia chorągiew wojny domowéj znowu zatknięto. Uszły z Francyi Generał karolistowski Zavala miał stanąć na czele powstańców. Zgromadził on 200 ludzi, należących po większéj części do 5go nawarskiego batalionu, stojącego w dolinie Bastan. Podobnie i w Estelli, gdzie Don Carlos najwięcéj ma stronników, równocześnie inny korpus karolistowski się pokazał; słychać nawet, że karoliści Estellę zajęli. Z Guipuzkoi donoszą, że i tam tłumy wichrzycieli buntownicze wydawają okrzyki; wysłano natychmiast przeciw nim wojsko, a tych, których ująć można było, natychmiast rozstrzelano. W Biskai partyzant karolistowski Leguina, o którym wcale zapomniano, na czele licznéj bandy się krząta. Dość, we wszystkich trzech prowincyach mniéj więcéj znaczne rokosze zaszły, chociaż nie wiadomo z pewnością, w których miejscach. Powtarzamy tu więc te pogloski, nie ręcząc za ich wiarogodność, ale zupełnie bez zasady zapewne one nie są. Zresztą twierdzą, że sprawcami tych poruszeń oficerowie, którzy do traktatu z Bergary przystąpili. W Villafrance przyaresztowano wczoraj podporucznika, gdy właśnie granicę przebyć chciał; znaleziono przy nim bardzo go kompromitujące listy.“ Sentinelle des Pyrénées uważa w tym samym przedmiocie: «Prowincye Baskijskie stają się powtórnie widownią wielkich wypadków, a czynność policyi francuzkiéj nie była bez przyczyny. Wielu wychodźców hiszpańskich uszło z dotychczasowych depot, aby mieć udział w powstaniu, które i bez ich pomocy byłoby wybuchło. Być może, że obecnie w okolicach Estelli i w tém mieście Don Carlosa już powtórnie Królem proklamowano. Nie wiemy wprawdzie tego z pewnością, ale spodziewamy się co chwila potwierdzenia téj wieści. Konsulowi hiszpańskiemu wszystko wiadomo; z przejętych listów pokazało się, że potrzebne do pierwszego rozpoczęcia rokoszu pieniądze już przez granicę przeprawiono i że w trzech prowincyach północnych wszyscy znowu do walki gotowi.«

Niemcy.

Z Monachium, dnia 7. Maja.

Dnia wczorajszego w Nymphenbergu w przytomności zwierzchniczek (Oberinnen) całego Królestwa odbyła się uroczysta installacya Generalnéj Zwierzchniczki klasztorów panieńskich, Katarzyny di Graccho.

Włochy.

Z Neapolu, d. 23. Kwietnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Ustała wszelka wątpliwość; onegdajszéj nocy zabrali Anglicy cztery neapolitańskie okręty, przybywające z Marsylii, i ładowane po części bardzo kosztownemi towarami, w bliskości wyspy Procica, niemal pod samém miastem. Podług jednych miano okręty te do Malty odprowadzić, a podług innych tylko je na otwartém zatrzymać morzu, zapewne dla przekonania się, jaki skutek czyn takowy wyda. Ludność tutejsza mocno się oburzyła, a co się rządu naszego dotyczy, nie odstępuje on ani na krok od swego dotychczasowego godnego brania się względem Anglii, aby żadnego z praw swoich nie utracić. — Wczoraj jeszcze wydał on surowy rozkaz ministeryalny, aby szanowano wszelką własność angielską i wszystkie okręty narodu tego, stojące w tutejszym porcie. Konsul angielski jeszcze urzędowania swego nie opuscił, i jeszcze ma herb państwa swego na swém mieszkaniu, ale równocześnie daje do zrozumienia przebywającym tu rodzinom angielskim, mniej więcéj trwogą przejętym, aby się raczéj dla własnéj spokojności całkiem z Neapolu wyniosły. Ani cena papierów publicznych, ani też żadnego innego artykułu, jak np. oliwy i t. d. nie zmieniła się na wiadomość o zabraniu okrętów neapolitańskich, a tego się zapewne w Anglii nie spodziewano. Jeden z angielskich wojennych okrętów parowych, ubiegających się na otwartém morzu za naszemi banderami, przypłynął tu z neapolitańskimi majtkami z zabranych okrętów po żywność dla nich. Jedynie zaś tylko niepodoba się całkowite milczenie rządu o téj sprawie, przez co handel na wielką nieprzyjemność jest narażony. Związki z Sycylią zapomocą okrętów zwyczajnych i parowych całkiem przerwane; żaden bowiem kapitan nie chce się więcéj na otwarte puszczać morze.

Z Rzymu, d. 25. Kwietnia.

Podczas kiedy nadeszłe tu dzisiaj z Neapolu

doniesienia w ogólności udzieloną wczoraj wiadomość potwierdzają, że Król nareszcie na wnioski obcych dyplomatów do przyjaźnego załatwienia sporu swego z Anglią się przychylił, twierdzą skądinąd, iż Król wydał rozkaz, aby natychmiast po nadejściu pewnéj wiadomości o zabraniu okrętów neapolitańskich przez Anglików i rozpoczęciu tym sposobem kroków nieprzyjacielskich, wszelką własność Anglików w połączoném Królestwie obojga Sycylii zagrabiono.

Z Livorno, dnia 27. Kwietnia.

(*Gazeta Powsz.*) — Dzisiaj statek parowy, onegdaj z Neapolu wyprawiony, nowe nam przywozi wiadomości. Anglicy 9 okrętów neapolitańskich, które schwytali, do Malty sprowadzili. Rząd neapolitański przeciwnie polecił urzędowi celnemu, aby okręty angielskie i własność angielską skonfiskował. Mimo to nie zdaje się, żeby obawa w Neapolu się zwiększała, kiedy fondy w kursie znowu się podniosły. Onegdaj tu w Livorno zoczono podobno flottę wojenną francuzką, z 12 do 14 żagli złożoną i ku południowi żeglującą.

G r e c y a.

Z Ateny, dnia 30. Marca.

W polityce nie zaszło tu nic nowego. Rząd działa spokojnie. Mimo to, wszędzie panuje niezadowolenie, głównie z powodu ciągle trwających rozbojów. Piszą z Kalamas że banda rozbójników prawie oblega to miasto. Związki pomiędzy Trypolis i Nauplią były na chwilę zupełnie przerwane. Listy z Andrutza donoszą, że d. 7. b. m. o godzinie 4 po południu ośmnastu rozbójników ukazało się w Klasztorze Vurkano, żądając od księży pieniędzy i żywności. Przełożony klasztoru, chciał chronić się ucieczką, lecz przytrzymano go i okrutnie się z nim obchodzono. Rozbójnicy oddalili się, zabrawszy wszystko co tylko znaleść mogli.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dn. 8. Kwietnia.

(*Morning-Chronicle.*) — Listy z Tabrisu z d. 4. Marca obejmują niektóre szczegóły pochodu Szacha. Stanął tam d. 3. goniec z Nathuns, przy odejściu którego zgromadzony tam obóz do Ispahanu wyruszyć chciał. Armia Szacha składała się z 30,000 żołnierza z 32 działami i 2 moździerzami. Mieszkańców miast Kashan i Nathuns z powodu ich buntowniczego postępowania Szach surowo ukarał; wielką liczbę domów tamże z ziemią zrównano a znaczniejsze rodziny do prowincyi Masanderan i Asterabad wygnano. Rozumiano, że ludność Ispahanu i Szirasu ten sam los spotka. Wszakże prawdziwym celem wyprawy, jak w obozie głoszono, ma być Bassora, którą Persowie złupić zamierzają, aby się pomścić za to, że Turcy miasto nad granicą baszaliku Bagdadu, do którego Persowie prawo sobie roszczą, zburzyli. Nie wiedziano wprawdzie w Tabrisie nic pewnego o przeznaczeniu téj wyprawy, ale znamienite siły, które skoncentrowano, dowodzą, że inny ma cel, nie tylko skarcenie zbuntowanych dystryktów. Jeżeli Szach istotnie ma cel wyżéj wspomniany, pojąć nie można, dla czego się tą drogą udaje. Bo jeżeli wojsko swoje w Buszirze zaambarkować nie może, do czego mu na środkach zbywa, chociażby mu nawet Anglicy na wyspie Karak żadnych nie stawiali przeszkód, wtenczas tylko spodziewać się może że dojdzie do Bassory bez wielkiéj straty, jeżeli pod Szuster przez rzekę Karun się przeprawi; ale i w tym razie musiałby on przeszło 400 mil angielskich przez pustynię Chusistan przebywać, gdzie armią tak liczną utrzymać prawie niepodobieństwem. — Doniesienia o handlu w Tabris i położeniu całego kraju są jaknajsmutniejsze.

M e x y k.

Z Vera-Cruz, dnia 31. Lutego.

Nie potwierdziła się wiadomość, że z pewnéj części rzeczypospolitéj mexykańskiéj, utworzoną została oddzielna rzeczpospolita pod nazwiskiem Rio-Grande. Federaliści i mieszkańcy Texas pod dowództwem Antonio Canales, zostali jednocześnie odpędzeni od Matamoras, Monterey i Santillo przez Mexykańczyków pod Generalami Canalizo i Arista; schronili się oni ku granicom Texas, a podług ostatnich doniesień znajdowali się już w Rivera nad Rio Braro del Norte w posiadłości amerykańskiéj.

Rozmaite wiadomości.

Michał Grabowski zamyśla wydać w Wilnie: „Zbiór pamiętników historycznych, dokumentów miejscowych, podań poetycznych i obyczajowych.

Wyszły już w Krakowie: 1) Pieśni ludu Krakowskiego, zebrał J. K. Z rycinami kolorowanemi i muzyką. Exemplarz kosztuje złotych 9. 2) Dwa losy w życiu Cesarzowéj Józefiny. Powieść oryginalnie napisana przez F. W. Z ryciną. Cena złot. 3.

Zeszyt czwarty Przeglądu Warszawskiego, w tych dniach opuści prassę.

Wkrótce też skończy się druk pierwszego tomu Gawęd K. W. Wojcickiego.

Janin o pannie Rachel — Paryzki feuiltonista Jules Janin, rzekł już dawno jednego razu, że on podniósł pannę Rachel na stopień na którym teraz stoi, i że jest także w stanie strącić ją z niego. Zdaje się, iż tą razą na to zakroił. Ponieważ młoda dziewczyna ta, która widocznie nie do zwyczajnych zjawisk należy, bez miary jest chwaloną i prawie aż pod niebiosa wyniesioną bywa, więc przytoczymy tu zdanie, które o niéj Janin napisał. I tak mówi on: „Już dawno nie widziałem panny Rachel. Żaden talent w świecie nie czyni zadość ciekawości człowieka, jeżeli zawsze jest ten sam i zawsze w téj saméj sferze się okazuje. Pomimo przecudnéj deklamacyi, człowiek zawsze wie już naprzód, co nastąpi. W wielkim aktorze zaś podoba się przedewszystkiem to, co zadziwia i co jest niespodziane. Kto zawsze nowym się okazuje, tego zaiste co dnia widzieć sobie życzymy; dziś go chwalimy, jutro ganimy, raz on do śmiechu nas pobudza, raz łzy z oczu wyciska. Ale wcale inaczéj ma się rzecz z aktorami, którycheśmy na wskróś poznali, których każde wygłoszenie, każdy ruch już naprzód odgadnąć można. Wtedy człowiekowi częstokroć na sen się zbiera i z tądto pochodzi, iż publiczność patrząc na pannę Rachel, częstokroć bardzo zimną i obojętną zostaje. Aktorka ta nie przedstawia nic nowego parterowi, który prawie zawsze z tych samych osób się składa. Jednakże byłto parter, który pierwszy zachęcił ten młody talent i włożywszy mu na skronie nieśmiertelny wieniec, usunął się powoli. Gdy więc teraz widzi pannę Rachel w Cynnie lub Andromace, znajduje ją wprawdzie śmiałą, nie chwiejną, wzniosłą, niekiedy nawet rozognioną i dumną, ale śmiałość ta nie zrobiła żadnych postępów, wzniosłe czucie osłabło, zapał cokolwiek ostygł, a w tym samym stopniu i podziwienie publiczności zgasło. A to wszystko z tąd wynikło, że panna Rachel zupełnie tą samą zostawszy, talentu swego w rozmaity sposób stopniowo rozwinąć się nie starała. Z tego powodu publiczność, która przódy huczne dawała jéj oklaski, teraz ostygła i oniemiała, jak się to pokazało niedawno podczas przedstawienia Andromachy. Panna Rachel straciła przeto pewną cząstkę dawnéj swéj władzy; niezwyczajna oziębłość, z jaką parter przyjął jéj granie, przykry na nią skutek wywarła, już bowiem do tego stopnia z nią przyszło, iż wymaga, aby wszyscy obecni koniecznie okrywali ją oklaskami, i zaszczycali niepodzielnie swoją uwagą. A gdy oklasków nie otrzyma, wtedy miesza się, traci przytomność; nie zapomina wprawdzie roli, ale zapomina grać w duchu, jakiego całość sztuki wymaga, a to jest właśnie kamieniem probierskim, po którym prawdziwą wartość artysty poznajemy! Wtedyto dla zjednania sobie oklasków zaczyna panna Rachel przesadzać, okazuje się zaciekłą w chwili, w któréj tylko wzruszoną być powinna, staje się napuszoną tam, gdzie z szlachetną dumą wystąpić powinna; słowem, dziwacznem przesadzaniem niweczy wszelkie artystowskie wrażenie. — Otóżto«, tak kończy Janin, »chciałem powiedzieć w odwet owych bez końca pochwał i dla tego, aby panna Rachel odtąd i w nowych rolach nam się pokazać raczyła.“

(*Z G. Por.*) — Opis zamku Płockiego i znaczniejsze w nim zdarzenia zaszłe, p. W. H. Gawareckiego. (*Ciąg dalszy.*) Takie to dzieła mocy, wytrwałości i niezliczonych nakładów cechują starożytność. Prócz téj druga wieża także krzepka, acz niższa od pierwszéj, w stronie zachodnio-północnéj wybudowaną była. (7) W obwodzie tak umocnionym mieściły się: kościół katedralny, klasztor z kościołem XX. Benedyktynów, pałac Xiążąt, mieszkania Księży do katedry należących i inne mniejsze budowle. Dwie były studnie dla mieszkańców zamku założone, jedna w pobliżu kościoła katedralnego, idąc teraz z miasta do niego widzieć się dająca, formy okrągłej, z kamieni polnych trzema rzędami sadzonych stucznie i gruntownie, dotąd bo wiem mimo upłynionych nie lat, lecz wieków, żaden z kamieni w téj studni nie usunął się, — jednakże lubo studnia jest głęboka, niedostarcza wody obficie; dzieło to godne Monarchy, nosi na sobie cechę mocy i znacznych wyłożonych nań kosztów; druga studnia jest w podwórzu klasztoru dawniéj XX. Benedyktynów, dziś XX. Missyonarzy, ta zaleca się, z drobréj i na potrzebę wystarczającéj wody. Pałac, w którym Władysław Herman, syn jego waleczny Bolesław III Krzywousty późniéj Konrad I. głowa Xiążąt Mazowieckich i Kujawskich i dalsi potomkowie jego mieszkali, stać miał nad Wisłą jak jest dziś plac równy za kościołem katedralnym od strony wschodnio-południowéj. W lustracyi starostwa Płockiego, w r. 1616 odbytéj wyrażono onim: »Zamek nad Wisłą murowany, wkoło pierwszym murem obwiedziony, u bramy izdebka bez pieca, podle niéj sklepik, niżéj drugi, gdzie księgi ziemskie i grodzkie chowają. Przy tym drugi mur, który się poczyna od bramy i wieży nad insze wyższéj, (8) gdzie ludzie, rationel poenarum publikarum siadają, kończy się, aż do kuchni

7) Dziś za dzwonicę kościołowi katedralnemu służy i piętno odległéj starożytności na sobie nosi.
8) Ta dziś istnieje i nazywa się szlachecka,

ku gmachom murowanym nad Wisłą, dachowką położonym, między témi obiema murami są dwa domki i szopa, podle tego wtórego muru przy wieży jest izdebka, gdzie woźny mieszka, po lewéj ręce domek księży drewniany, potem kościół S. Wojciecha murowany, przy nim klasztor reguły S. Benedyktyna, także murowany, Opactwa Płockiego. Przy tym klasztorze ku murowi domków 8 drewnianych, księży katedry S. Zygmunta, tamże niedaleko studnia gontami pobita, idąc od studni do przedniejszego budowania, po lewéj ręce na dole przy kuchni sień, z niéj izba sądowa z piecem i kominem« i t. d. wyliczone są pokoje i komnaty w mieszkaniach xiążęcych. W tejże lustracyi zanotowano także: »Mury około tego zamku acz stare, ale wyniosłe na niektórych miejscach porysowane.« Po wygaśnieniu Xiążąt Płockich zgonem ostatniego z nich Jana albo Janusza w r. 1489 nastąpionym, zamek Płocki bywał zamieszkany przez starostów, mieścił w sobie archiwa akt, i służył za miejsce posiedzeń sądów ziemskich i grodzkich, oraz sejmików Województwa płockiego przez alternaten odbywanych. — Twierdza ta (9) godna tego nazwiska, przydająca świetność miastu, już to wspaniałością budowli, liczbą wzniosłych wież i dostatecznem umocowaniem, w czas pierwszego zajazdu Szwedów pod wodzą Karóla Gustawa, który około r. 1665 szerzył po całéj Polsce ruinę i pożogi, doznała zgubnego dla siebie ciosu, jak to z lustracyi z r. 1661 okazuje się, w słowach: „Zamek murem otoczony, budynki jednak przez nieprzyjaciół (Szwedów) są zrujnowane tak, że JPan Starosta żadnego redinatorium mieć, ani sądów żadnych sądzić nie może, więc i kancellarya funditus zrujnowana jest, a nawet i grunt ten, gdzie antiquitus kancellarya bywała, obejmują Księża Wikaryuszowie Tomscy, żadnego prawa na to nieokazując, w tymże zamku murów dwa, porysowane bardzo, z których jeden nad samym Kościołem Tomskim pochylony stoi, cum summo periculo kościoła; affectowali tedy Ichmość kapituła Płocka, ażeby mur ten rozebrano, my, (Lustratorowie) widząc wielkie periculum imminere ex inde kościołowi temu, wkładamy to na JP. Starostę, aby ten mur sumptu Ichmościów kapituły rozebrać kazał.« (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

9) W tych czasach podobne zowią cytadellami.

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Na dniu 20. Kwietnia 1827. umarła w Murowanéj Goślinie Agniszka z domu Łęgowicz, żona Jana Guzlewicza, który także później a to na dniu 21. Sierpnia 1831. w Poznaniu z tym rozszedł się światem. Sukcessor wylegitymowany tegoż Guzlewicza Wincenty Hanefeld w zastępstwie swego opiekuna Wojciecha Heitzel twierdzi, że spadkodawca jego Jan Guzlewicz jako mąż Agniszki Guzlewiczowéj dla tego jedynym jéj i najbliższym stał się sukcessorem, że po żonie tegoż nie było żadnych bliższych krewnych. Z téj przyczyny Wincenty Hanefeld jako sukcessor Jana Guzlewicza rości pretensyą i do spadku Agniszki Guzlewiczowéj.

Następnie po Janie Nurkowskim na dn. 22. Czerwca 1827. w Murowanéj Goślinie zmarłym, zgłosiło się rodzeństwo jego jako sukcessorowie, to jest:

1) Antoni Nurkowski w zastępstwie swego kuratora absentis, Kommissarza sprawiedliwości Schlacke ztąd;
2) Wojciech Nurkowski z Murowanéj Gośliny;
3) Stanisław Nurkowski z Murowanéj Gośliny;
4) Zuzanna z Nurkowskich zamężna Budzyńska z Klecka.

Na wniosek kuratorów niewiadomym sukcessorom po Guzlewiczowéj i Nurkowskim ustanowionych, wzywają się niniejszém wszyscy ci, którzyby do spadków tych bliższe lub równie bliskie prawa mieć mniemali, ażeby się a szczególnie co do Nurkowskiego spadku niewiasta ta, z imienia Joanna, którą zmarły Nurkowski powracając od wojska z Stralsundu do Murowanéj Gośliny był ze sobą przyprowadził i o któréj nie ma pewności, czy taż jego ślubną była żoną, do zameldowania praw tych sukcessyjnych w terminie

dnia 2. Września

o godzinie 10téj przed południem przed Ur. Schoenfeldt, Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego osobiście stawili. Dla niestawających wyniknie ta niekorzyść, że wymienione osoby za prawych sukcessorów uznanymi będą, i że tymże jako takim pozostałość do ich wolnéj dyspozycyi przekazaną zostanie, daléj że zgłaszający się po nastąpionéj prekluzyi bliższy lub równie bliski sukcessor wszelkie działania i dyspozycye tychże uznać i przyjąć za dobre będzie musiał, nie mając prawa domagania się po nich składania rachunków lub téż żądania wynagrodzenia z ciągnionych dochodów, i winien będzie li tylko poprzestać na tém, co ze spadku przypadkowo jeszczeby się znaleźć mogło.

Rogoźno, dnia 24. Kwietnia 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

damskie, kwiaty, muślin laine, suknie balowe i inne, blondyny i koronki, hafty wszelkiego gatunku, rękawiczki damskie i męskie i przyrzekam cenę najupomiarkowańszą.

Poznań, dnia 8. Maja 1840.

A. T y c.
Wrocławska ulica Nr. 17.

Następujących, tutaj bardzo ulubionych gatunków, jako to:

Nr. 1. najprzedniejszéj francuzkiéj musztardy estragonowéj po 10 sgr.
Nr. 2. najmocniejszéj musztardy winnéj po . . . . . . 9 „
Nr. 3. średniéj dt. dt. 8 „
Nr. 4. miłéj dt. dt. 7 „
Nr. 5. Düsseldorfskiéj dt. 5 „
} za butelkę,

przyjąłem główny skład dla Poznania i polecam takowe w zapieczętowanych butelkach po wymienionych stałych cenach.

C. F. B i n d e r,
w rynku Nr. 82.

Młody człowiek umiejący po niemiecku i po polsku znajdzie w jednéj z Warszawskich księgarni korzystne pomieszczenie jako uczeń. Bliższéj wiadomości udzieli księgarnia

M i t t l e r a w Poznaniu.

Z a ł o ż e n i e s k ł a d u m ą k i p s z e n n é j z S z c z e c i ń s k i e g o m ł y n a n a w a l c a c h.

Przez związek mój z naczelnikiem wielkiego młyna parowego w Szczecinie jestem w możności założenia w Poznaniu handlu mąki, który z dniem dzisiejszym zostaje otwarty. — Tém bardziéj mogę być zapewnionym zadowolenia kupujących odemnie, ile że mąka z młyna na walcach bardzo wielu własnościami osobliwie się odznacza. Przewyższa ona nie samą tylko powierzchównością, ale też wedle uczynionych w wielu miejscach równo-zgodnych doświadczeń i porównań chemicznych, mąkę z młynów kamiennych. Przyczyną tego jest szczególniejszy sposób melenia, ziarno albowiem naprzód w czystą kaszę a dopiero w mąkę się zamienia. Używane przy tém procedury niedopuszczają najmniejszego rozpalenia, jak to w młynach kamiennych mniéj więcéj zawsze ma miejsce, i przez co wyrobowi łatwo nadaje się skłonność do skiszenia. Do mąki z młyna na walcach dodać można przy pieczeniu więcéj wody, aniżeli do mąki z młyna kamiennego, daje przeto więcéj chleba, wolną jest od wszelkich części piaskowych, znajdujących się niechybnie w mące z młyna kamiennego. Mąka ta fabrykuje się z pszenicy niepokrapianéj, owszem przez oddzielne apparaty wydziela się z ostatniéj wszelka wilgoć, zaczém mąka przez przydłuższy czas zachowaną być może. Dla korzyści sztucznego organizmu młyna, który zupełnie na sposób Frauenfeldskiego młyna parowego w Szwajcaryi jest urządzony, jestem w stanie przedawać pomimo kosztów transportu tak tanio jak każdy inny, wszelkie gatunki mąki. Można także dostać u mnie powszechnie ulubioną kaszę pszenną w nadzwyczajnéj dobroci po cenie ile można najtańszéj.

Handel ryczałtowy jest podle odwachu Fryderykowskiego, w domu zegarmistrza Pana Tritschler. Kram otwarty od 6 godziny zrana do 1 społudnia. Zamówienia *en gros* przyjmuję w mieszkaniu mojém, ulica Żydowska Nr. 1.

Poznań, dnia 7. Maja 1840.

I z y d o r F i l e h n e.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. *Maja* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	—
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{5}{12}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$73\frac{5}{8}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$94\frac{1}{4}$	—
Złoto al marco	—	214	213
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$9\frac{1}{2}$	9
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	D. 8. Maja 1840. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	7	6	2	11	—
Zyta	1	4	—	1	6	—
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	6
Owsa dt.	—	22	6	—	25	—
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	10	6	—	11	—
Siana cetnar	—	20	—	—	20	6
Słomy kopa	4	15	—	4	25	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—
Spirytusu beczka	12	25	—	13	—	—